GAZETA LWOWSKA.

Czwartek | Nᵉʳ. 52. | 2. maja 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Galicyjska jeneralna komenda dopełnia z ukontentowaniem obowiązku, oświadczając publicznie swoję wdzięczność urodzonemu Franciszkowi Baranowskiemu, właścicielowi dóbr ziemskich Olszówka i Raba niżna w cyrkule sandeckim, który swoim i potomków swoich imieniem wieczyście obowiązał się wyliczać każdego roku, począwszy od dnia 1. listopada 1833 roku, po złr. 73 w m. k. dla rozdania pomiędzy cztérech inwalidów wojskowych z tegoż cyrkułu. Oby szlachetny dawca za to dobroczynne ustanowienie znalazł nagrodę w przekonaniu, że żaden dar nie może być lepiéj obrócony, jak na polepszenie losu pod bronią osiwiałego i ranami okrytego żołniérza.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

Tygodnik petersburski z dnia 6. (18.) kwietnia zawiéra co następuje:

Przez rozkaz dzienny z dnia 2. b. m. najj. cesarz jmć raczył nadać nowe urządzenie kilku korpusom piechoty i jazdy i rozdać wielką liczbę mianowań i podwyższeń, z których na teraz przywodzimy następne: Mianowani: jenerał-adjutanci: jenerał-feldmarszałek, główno-dowodzący czynną armiją, książę Warszawski hr. Paszkiewicz Erywański, jenerał-inspektorem całéj piechoty, z zachowaniem dawnych obowiązków i tytułów; jenerał jazdy hr. Wasilczykow 1, jenerał-inspektorem całéj jazdy; jenerał jazdy książę Szczerbatow, szef dawnego pułku piechoty kostromskiego, szefem pułku strzelców tegoż nazwiska; jenerał piechoty hr. Toll, szef dawnego pułku 20go strzelców, szefem pułku pieszego niżno-nowogrodzkiego; jenerał jazdy, minister wojny, hrabia Czernyszew, szefem pułku St. Petersburskiego ułanów (wszyscy z zachowaniem dotychczasowych tytułów i obowiązków); jenerał-adjutant, jenerał piechoty, Chrapowiecki 1, członkiem rady wojennéj.

Minister sprawiedliwości oznajmił 20. marca rządzącemu senatowi, że z powodu zgonu jenerała piechoty hr. Kuruty, n. cesarz jmć raczył mianować członka komissyi, ustanowionéj do rozklassyfikowania interesów z wydziałów, które zostawały pod zarządem ś. p. cesarzewicza Konstantyna, radzcę tajnego, senatora Daniłow, prezydentem téyże komissyi.

Journal d'Odessa z dnia 7. (19.) kwietnia pisze z Odessy: Eskadra kontr-admirała Starzewskiego, z świéżym oddziałem wójsk lądowych poszła wczoraj o godz. 10. rano przy dosyć słabym wietrze pod żagle i odpłynęła na miéjsce swego przeznaczenia, a za nią kilka okrętów kupieckich. Jenerał-lejtnant Otroszczenko, szef 26téj dywizyi piechoty, wsiadł na okręt admiralski »Paryż.«

Portugalija.

Dz. *Globe* pisze z Falmouth z d. 10. kwietnia: Bryg wojenny Savage przybył dzisiaj z Lizbony; burzliwe powietrze nie dozwoliło mu miéć związku z miastem Oporto. Admirał Sartorius bawił wciąż ze swoją eskadrą w Vigo, a sir John Doyle jeszcze był uwięziony. Sartorius i jego oficérowie przyrzekli służyć 6 miesięcy bez płacy i wynagrodzenia, przypuściwszy, że marynarzom zaległość będzie wypłacona. Statek parowy odpłynął z témi warunkami na rzékę Douro.

Albion następujące czyni uwagi względem przybycia brygu Savage z Lizbony: »Gdy okręt ten dnia 4. b. m. stał na wysokości Porto, wszedł w związki z brygiem angielskim Leveret, który przybył z Vigo, z kąd odpłynął poprzedniéj niedzieli; wtedy admirał Sartorius znajdował się jeszcze z flotą przy wyspach Bajonny. Admirał oczekiwał powrotu statku parowego London Merchant z Porto, dla dowiedzenia się, czyli Dom Pedro zadosyć uczyni jego żądaniom. W przeciwnym razie, nie zmieni swego postanowienia i uda się z flotą do wyspy Guernsej, lub do Anglii. W Lizbonie wszystko oznacza blizki koniec sprawy Dom Pedra. Don Carlos i inni goście królewscy, szczególniéj zwrócili na siebie uwagę mieszkańców. Dnia 2. stały na Tagu okręty angielskie Azyja, Revenge, i Caledonija; znajdowała się także fregata francuzka na téj rzéce. Flota Dom Miguela stała między Belem a Lizboną; składa się z jednego

okrętu linijowego, jednéj fregaty, cztérech korwet i cztérech brygów.

Dz. *Temps* zawiéra następujący list z Londynu z d. 10. kwietnia: »Ostatnie wiadomości z Oporto nie są przyjaźne dla sprawy Donny Maryi. Największe nieporozumienie panuje między Dom Pedro i naczelnikami wojskowémi, i we wszystkich działaniach czuć się dają tego skutki. Tutéjsi ajenci Donny Maryi przypisują to nieporozumienie ajentowi francuzkiego gabinetu, który wtedy przybył do Oporto i przywiózł Dom Pedrowi wiadomość, że Saldanha i Soligniac mieli w zamiarze utworzyć w Portugalii rzeczpospolitą, któréj naczelnikiem miał być piérwszy. To miało być przyczyną, dla czego Dom Pedro nie dawał potrzebnych pełnomocnictw dla ukończenia układów o nową pożyczkę, bez któréj niepodobna jest, aby mieć ludzi i amunicyją, nieodzownych, jeżeli ma być rozpoczęte zaczepne działanie. Jeżeli przyjaciołom Dom Pedra wierzyć można, więc kroki admirała Sartorius były z naczelnikami wojska lądowego umówione, aby byłego cesarza zmusić do oddania dowództwa wojska, powrócenia do Francyi i dozwolenia jenerałom Sallanha i Soligniac działać podług ich zdań dla sprawy Donny Maryi. Ci jenerałowie mieli tém mocniéj nastawać na odjazd Dom Pedra, albowiem twierdzili, że tylko jego obecność przeszkadza mnóstwu miguelistów żołniérzy połączyć się z konstytucyjonistami, ponieważ od zdarzeń w Rio de Janeiro nie nawidzą osobiście Dom Pedra. Mówią oni, że cztéry najlepszych pułków Dom Miguela składało się po większéj części z żołniérzy i oficérów, do których wojsko byłego cesarza na ulicach Rio de Janeiro miało dawać ognia. Duch zemsty przewyższał u tych Portugalczyków konstytucyjne zasady, których wielu jest stronnikami. Trudno powiedzieć, co właściwie z tych wieści jest prawdziwém; atoli niestety zdaje się być rzeczą pewną, że sprawa konstytucyjonistów w Portugalii nie czyni postępów. Byłoby to bez wątpienia całkiem inaczéj, gdyby rękojmie i pełnomocnictwa, jakich angielscy i francuzcy ajenci oczekują, dozwalały uzupełnić rozpoczęte uzbrajania i posyłki.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Podług dz. *Court Journal* miało być w planie wyporządzić rezydencyją następczyni tronu księżniczki Wiktoryi, Marlboroughhouse, ale koszta tak były wielkie, że ministrowie nie chcieli się udać do parlamentu, aby zezwolił na potrzebne wydatki.

Lord Palmerston jest jeszcze chory. A nawot słabość holenderskiego pełnomocnika, pana Dedel, działa nieprzyjaźnie na poruszenie dyplomacyi.

Wypadł znowu wybór parlamentowy na szkodę stronnictwa ministeryjalnego, a to nietylko z stronnictwa whigów, lecz jeden z urzędników teraźniéjszego ministerstwa, który przy téj okoliczności poniósł klęskę. Kapitan Berklej musiał się w Gloucester powtórnemu poddać wyborowi, gdyż został mianowany lordem admiralicyi, lecz musiał ustąpić należącemu do stronnictwa torysów p. Hope, który miał za sobą większość 109 głosów. Od czasu otworzenia teraźniéjszego zgromadzenia parlamentowego kandydaci ministeryjalni w sześciu wyborach mniéjszość mieli za sobą: w Londynie, Dover, Marylebone, West-Cumberland, Sunderland i Gloucester.

W Conventry tworzy się silna opozycyja, aby przeszkodzić obraniu na nowo teraźniéjszego sekretarza wojny p. Edwarda Elice i na miéjscu jego mianować jednego z synów Cobbeta do parlamentu.

Lord namiestnik Irlandyi wydał pod dniem 10. kwietnia odezwę, mocą któréj zakazane są wszystkie zgromadzenia przez p. O'Connella zaprowadzone, jako niebezpieczne dla spokojności kraju.

Gazety angielskie zajmują się ciągle rozpoznawaniem stanu krytycznego ministeryjum i spraw kraju w ogólności. *Morning Herald* mówi w jednym ze swoich nowszych artykułów: »Nie wiémy, jakie wrażenie uczynią na umyśle lorda Greja te upokarzające klęski, lecz wiémy, że niektórzy ludzie doświadczeniem stają się roztropniéjszémi, podczas gdy insi pomimo wszelką przestrogę idą w przepaść. Do któréj z tych dwóch klas zacny lord względem swojego politycznego postępowania ostatnich lat każe się policzyć, nie wiémy. Jednakowoż wiadomo każdemu, jaki będzie rezultat, gdy taką drogą pójdziemy. Nie równie słuszniéj oceniając trudności tego położenia, sądzi *Morning Chronicle* o ministracii: Rezultaty wyborów, które niedawno nastąpiły, wzbudziły więcéj nasze pożałowanie niżeli podziwienie. Już wprzód widzieliśmy trudności w jakich się ministrowie między stronnictwem zachowawczém a radykalném znajdować będą. Piérwsi są mocni w izbie wyższéj, silni w kościele, w urzędach, mieli oni długo środki pomocne tego kraju na swoje rozkazy; nie chcą oni żadnych reform, żadnych ograniczeń, zniesienia nadużyć, przez które ich dochody mogłyby być ograniczone, i sprzeciwiali się bilowi reformy, albowiem przewidywali, że po-

mogą ludowi przywieść do skutku zupełną odmianę sposobu rządzenia tym krajem. Temu stronnictwu i większéj części ludu razem się przypodobać jest rzeczą nie podobną. Przed bilem reformy izba niższa była tylko rozciągnieniem izby wyższéj, do któréj tylko kilku członków przez lud wybranych wstęp miało. Podług bilu reformy połączyła się izba niższa z niejakiemi wyjątkami z ludem. Takim sposobem trudne było zadanie dla ministrów przekładać środki, któreby przyjemne były izbie wyższéj i niższéj, nieprzyjaznéj reformie i jéj skutkom. Niektóre organy rządu zadawały sobie wielką pracę, wystawić nową izbę niższą jako wyraźnie ministeryjalną, wyjąwszy nie których radykalistów. Parlament otworzył się z znaczną większością ministeryjalną, nie daliśmy się wszakże mamić tą pozorną siłą, albowiem widzieliśmy, że reprezentanci tylko tak długo będą ministrów wspierali, dopóki środki ich będą popularnémi. Ponieważ ministrowie w izbie niższéj mieli wielką większość za sobą, udali się szczególnie do izby wyższéj, gdzie dotąd doznawali trudności. Aby tę izbę pozyskać i otworzyć drogę do ulepszeń, któreby późniéj dla zaspokojenia ludu trzeba było przełożyć, zapowiedziano w mowie od tronu zmuszający bil irlandzki. Takowy został w izbie niższéj niebawem wniesiony i przeszedł w néj szybko. Zapowiedziane były niektóre dobroczynne środki przez ministrów, atoli ten bil zmuszający zajął całą uwagę ludu. Lud angielski nienawidził popełnionych w Irlandyi zbrodni, lecz uważał je jako skutek panującéj w Irlandyi nędzy; a że środki zmuszające już kilka razy bez skutków były przedsięwzięte, przeto spodziewano się skutku po takich środkach, któreby nędzy zapobiegły. Lud angielski i szkocki nie zapoznawał trudnego położenia ministrów względem kościoła irlandzkiego. Lud niepojmował, dla czego kościół protestancki uznano za potrzebny dla katolickich mieszkańców, i życzył sobie zniesienia duchownych sinekur. Arystokracyja ze swojéj strony nieuważała kościoła względem urzędu, lecz względem dochodów, i jasną jest rzeczą że żaden środek, któryby irlandzkiemu protestanckiemu kościołowi najmniéjszą część dochodów odciągał, nie przejdzio w izbie wyższéj. Lud ze swojéj strony uważał oddzielnie to pytanie prawa, nié miał dosyć na względzie praktycznego wykonania rzeczy, co uważając pod-pewnym względem może być słusznością. Whigowie, już nie raz powtórzyliśmy, możnymi są za współdziałaniem klas średnich. Arystokracyja i kościół należą po większéj części do torysów. Whigowie z ludem są możniéjsi nad torysów, lecz bez wsparcia ludu są stosunkowo bezsilni. Droga, którą dotąd ministrowie obrali, jest niepopularna, i to jest oczywistém; gdyby chcieli zmienić swoję politykę, mieliby w jednéj chwili izbę wyższą przeciwko sobie. Gdyby lud mógł poskromnić swoję niecierpliwość, środki nie dawno wniesione, mianowicie rozpoznanie o korporacyjach, bil względem sądów miéjscowych, reforma kościoła irlandzkiego, reforma w sprawie Indyj wschodnich i zachodnich i t. d. przyniosłyby bez wątpienia wiele dobrego, i każde usunione nadużycie ułatwiłoby oddalenie innego. Potrzeba także wziąć na uwagę, iż szybki postęp w rzeczach administracyi kraju mógłby zrządzić zamieszanie, którebyśmy drogo musieli odpokutować. Widoczną jest rzeczą, że izba wyższa nie przestanie na każdą przełożoną sobie reformę, tylko po silnéj walce. Nie mniéj jest widoczną, że zależymy teraz od łaski korony i towarzystwa zachowawczego. Gdyby król odmawiał whigom zaufania, nastąpiłoby w téj chwili rozwiązanie parlamentu, a następny byłby torysowskim. Jakkolwiek torysowie pragną władzy, wszelako jest wśród teraźniéjszéj okoliczności pytaniem, czyliby się takowéj dobijali. Polityką ich jest dozwolić działać whigom, i stawić się tylko w stanie odpornym. Teraźniéjsza niepopularność whigów byłaby prędko zapomniana, gdyby torysowie objęli na nowo władzę, a reakcyja mogłaby być straszną. Gdyby rada nasza miała jakąś przewagę u ludu, radzilibyśmy mu unikać wszystkiego, co prowadzi do ostateczności. Zastanowmy się tylko nad sztucznym stanem naszego kraju, jakież mnóstwo ludzi nie utrzymują się tylko kredytem, i jakie trudne do obliczenia nieszczęście wyniknąćby mogło z przerwanego porządku rzeczy. Jeżeli się wam podoba, nalegajcie na ministrów, aby ograniczyli i znieśli taksy, lecz gdyby skutek nie odpowiedział waszym oczekiwaniom, połóżcie tamy swoim niechęciom. Nie jesteśmy zupełnie tego zdania, że ministrowie zawsze roztropnie postępowali. Ton niektórych ministeryjalnych organów był czasem nie tylko nie popularny, ale nawet dla ludu obrażający. Przychylność, którą stronnictwo zachowawcze starano się pozyskać, było uderzającém, i chciano wszędzie rozdwojenia, które teraz wydaje owoce. Lecz co się stało już się stało. Ministrowie są rzetelni i postanowili na teraźniéjszéj drodze konstytucyi, o ile będzie może, postępować do ulepszenia. Powinniśmy rozważyć, że pod teraźniéjszą konstytucyją, żadne ministeryjum nie może

daléj postąpić, jeżli nie mają nastąpić rzeczy, których żaden przyjaciel kraju życzyć sobie nie może. Chcemy powiedzieć, że arystokracyja tego kraju jest potężną, i że gwałtowne środki z dwóch oddziałów, zrobiłyby jedno stronnictwo, któreby wielką massę ludu około siebie zgromadzić mogło. Którzy mają wpływ na lud, powinni śród teraźniejszych okoliczności być umiarkowanymi.

Dzieńnik *Globe*, który niedawno udzielił odpowiedzi Mehmeda Alego na depesze admirała Roussin, umieszczą w numerze swoim z dnia 13. t. m. dokument, z tegoż samego pióra, z następującym wstępem: »Umieściliśmy wczoraj list Mehmeda Alego, którego treść kazała nam się domyślać, iż był za pomocą francuzką ułożony. Styl następującego listu okazuje się być przeciwny i zupełnie egipski. Przekład tajemnie drukowanego okólnika do wszystkich urzędników obwodowych w Egipcie, datowany w Aleksandryi w końcu miesiąca Ramadan (19. lutego 1833). Otrzymałeś już rozkazy, abyś nadesłał podatki za ostatni miesiąc Schaban. Dotąd jeszcze nie wpłynęły, Ramadan minął, i jeszcze ich wyglądam. Z tego pokazuje się, że jesteś niedbałym głupcem, co jest nowym dowodem, że jesteś osłem. Ponieważ nie możesz pojąć, jak konieczną jest potrzebą natychmiast przesłać pieniądze, przeto posełam ci.... (tu jest próżne miéjsce, które powinno być imieniem oddawcy wypełnione). Za jego przybyciem nie zatrzymasz go ani na chwilę, lecz wręczysz mu natychmiast podatki, które z upłynionym miesiącem powinny były być zapłacone. Jeżeli oddawcę niniejszego zatrzymasz, lub odwlékać będziesz zapłacić mu całą należną summę, będziesz musiał ucierpieć, skoro to do moich dojdzie wiadomości. Bądź pewien, że cię na sztuki podrę. Teraz czyń podług tego. Ta jest moja ostatnia wola. Mehmed Ali.«

Francyja.

Izba parów na posiedzeniu swojém w d. 9. kwietnia przyjęła najprzód projekt do ustawy o naborze 80,000 rekrutów z klasy 1832, 119 głosami (przeciw 1), a potém projekt do ustawy, przez który minister spraw wewnętrznych upoważniony jest otworzyć nadzwyczajny kredyt 1,200,000 fr. do uzupełnienia tajemnych wydatków r. 1833, a to 104 głosami (przeciw 6).

Posiedzenie izby deputowanych w d. 9. kwietnia, na którém, jakeśmy donieśli, zajmowano się ciągle reklamacyją pana Viennet przeciw Trybunie, i wniosek przejścia do porządku dziennego, oparty na powodach, większością 206 głosów przeciw 156 odrzucono, należało znowu do burzliwych. Pana Persil było obowiązkiem bronić dokładniéj zdania komisyi, wnoszącéj na formalne wezwanie dyrektora dzieńnika przed kratki izby, ponieważ żaden z poprzedniczych mowców tego nie uczynił. Przypominał ón izbie, iż żaden z mowców opozycyi nie mógł podjąć się obrony szkalującego artykułu Trybuny i wyrazów: »przedajne i prostytuowane.« Wraz podziwiał się, iż wystawiają za przeciwną konstytucyi ustawę z 1822, podług któréj izba ma prawo, wezwać przed swoje kratki dzieńnikarzów, którzy ją hańbią, ponieważ ustawa z 8. października 1830 formalnie to potwierdziła, i jest tak dobrze prawem obowiązującém jak inne. P. Persil chciał tę inkonsekwencyję dokładnie wyłożyć, lecz mu lewa strona przerywała. »Mości panowie« rzekł p. Persil »dozwólcie mi powiedzieć, iż to przerywanie jest gorszącém.« P. Dupont de l'Eure: Waćpan jesteś bezwstydny (*insolent*). Silny głos: Do porządku! Środkowe oddziały izby i koniec lewéj strony mocno się przemawiały. Prezydent woła i dzwoni, lecz długo napróżno; nakoniec słuchają go; nagania stronie lewéj i wzywa pana Dupont de l'Eure do porządku. Lecz ten mniéj na to zważa, jak i cała lewa strona, i zowie pana Persil po drugi i trzeci raz bezwstydnym. Prezydent obstaje ze swojéj strony za zwróceniem go do porządku. Po tym gorszącym akcie rozwijał daléj p. Persil zdanie komisyi i zwracał uwagę na codzienne powstania wyuzdanéj prasy przeciw wszelkim ustawom, instytucyjom kraju, rządowi, izbom, urzędom, a nawet przeciw samym sądom przysięgłych, i dodał, że reprezentacyja narodowa nie powinna pomijać milczeniem tak hańbiących zaczepek, jeżli nie chce być poniżoną. Gdy przy głosowaniu wniosek Jolliveta na upowodowane przejście do porządku dziennego upadł, cofnęli i inni swoje podobne wnioski. Zapewnienie pana Viennet, że oskarżenie swoje ograniczyć chce na owe miéjsca Trybuny, które całą izbę (a nie tylko jego samego) obchodzą, przyczyniło się bez wątpienia wiele, że wniosek na porządek dzienny z powodami liczył więcéj głosów, jak ów na prosty porządek dzienny. Izba oznaczyła dokładniéj pojedyńcze paragrafy artykułów Trybuny, które przy oskarżeniu powinny być uważane, i uchwaliła większością 205 głosów przeciw 92, aby jercnt Trybuny, nazwiskiem Lionne, wezwany był w przyszły wtorek (dnia 16. kwietnia) przed kratki izby. Izba zezwoliła, aby panu Lionne dodani byli za obrońców pp. Marast i Cavaignac, obadwaj redaktorowie Trybuny. Powyższe głosowanie poprzedziło jeszcze imienne oświadczenie wielo

członków opozycyi, że nie chcą mieć żadnego udziału jako sędziewie (wszelako z zastrzeżeniem sobie miéjsca w izbie), lub, że nie będą głosować na pytania przygotowawcze.

Na posiedzeniu w d. 10. kwietnia oświadczył prezydent izbie, że uznane wezwanie wczorajsze Trybuny przyszło do skutku. P. Merilhou uczynił potém wniosek, że jeźliby oskarzony dwoma trzech części został za winnego uznany, prezydent powinien wtedy przełożyć do głosowania ustawy kodexu karzącego i najmniéjsze kary. Lecz, jeźliby do uznania onego winnym brakowało dwóch trzecich części głosów, więc prezydent powinien ogłosić oskarzonego niewinnym. P. Odilon-Barrot, który dnia wczorajszego radby był widział, aby izba zarzuty pisma potwarczego pogardą ukarała, i dzisiaj daléj tę myśl rozwijał; mówił szczególniéj o niebezpieczeństwie polityczněj sprawiedliwości, którą ma izba w zamiarze wykonać, a która jest tyle co proskrypcyja. Chociaż opozycyja mocno się wdawała za projektem pana Merilhou, wszelako upadł przy głosowaniu. Przeciwnie zaś przyjęty został wniosek komisyi, aby po ukończonych naradach nastąpiło głosowanie w sposobie zwyczajnym.

W d. 11. kwietnia zajmowała się izba deputowanych projektem do prawa, tyczącego się cła zbożowego; jakoż przyjęto następujący artykuł: »Cło wchodowe i wychodowe od zboża i mąki, ustanowione prawem z d. 15. kwietnia 1832, którego pobór tylko do d. 1. lipca 1833 był dozwolonym, ma być i nadal aż do przejrzenia i poprawy taryfy celnéj pobiérane.« Minister spraw wewnętrznych odczytał potém rozporządzenie królewskie, cofające projekt o prawach municypalnych, z powodu, że na teoroczněj sessyi izby deputowanych narady nad nim już nie mogłyby być ukończone.

Izba parów na posiedzeniu d. 16. kwietnia uchwaliła przedłużenie ważności ustawy o obcych emigrantach do 21. kwietnia 1834.

Sala izby deputowanych przedstawiała d. 16. kwietnia widok nadzwyczajny. Przed ławkami lewéj strony zrobiono estradę dla oskarzonego jerenta dziennika *Tribune* i jego obrońców. Galeryje były już do natłoku napełnione ciekawymi, pomiędzy którymi nader licznie znajdowała się także płeć piękna, w najpiękniéjszych ubiorach jak na teatrze lub na balu. Około godz. 1széj wszedł do izby prezydent, p. Dupin, poważnie i uroczyście, w czarnym fraku, z krzyżem legii honorowéj. Wszyscy członkowie izby równie uroczyście wyglądali; nie było dziś miéjsc próżnych. Prezydent rzekł, że wielu członków izby żąda oddalenia osób, które się do pobocznych korytarzy wcisnęły; że, ponieważ nie oddaliły się za piérwszém wezwaniem, musi teraz wyraźny dać rozkaz do ich oddalenia. Z trudnością przyszło woźnym i odźwiérnym izby oddalić ciekawych z koła zgromadzenia. Gdy porządek powrócił, prezydent przypomniał, że wezwał p. Lionne, jerenta Trybuny, aby się dziś przed izbą stawił. Nim jednak wprowadzono oskarzonego, kazał prezydent przeczytać wprzód listę imienną deputowanych dla przekonania się, czyli się znajduje dostateczny komplet, i aby teraz nieobecni nie mogli potém mieć udziału w głosowaniu. Kilku członków, wszyscy należący do oppozycyi, powtórzyło, jedni, że nie chcą być uczestnika całego postępowania, drudzy, że nie chcą mieć udziału w sądowém w téj sprawie naradzaniu się. Drudzy zastrzegli sobie, że takie oświadczenie dadzą także jeszcze późniéj przed formalném głosowaniem. Uważano, że panowie Lafitte, Mauguin i Odilon-Barrot, zawołani po imionach, po prostu odpowiedzieli tylko: »jestem.« Panowie Viennet, Teste i Comte mniemali, że z powodów osobistych nie mogą głosować. Liczba członków, którzy się wymówili od narad i głosowania, wynosi 63. — Te i tym podobne formalności zajęły blizko dwie godziny, poczém prezydent oświadczył, że członków obecnych jest 388, że jednak 63 z nich nie chce należéć do narad, że przecież obecnych głosujących członków jest 323 — a zatém więcéj, jak wymaga ustawa, aby uchwały były prawomocne. Potém, o 2 1/2 godziny po południu, kazał prezydent wprowadzić oskarzonego z jego obrońcami, Marast i Cavaignac, którzy zajęli wyznaczone sobie miéjsca. Po zwyczajnych poprzedniczych pytaniach rzekł prezydent do obrońców, że prawo zakazuje obrońcom przytaczać w obronie ich klientów, coby się sprzeciwiało sumieniu obrońcy lub nadwerężało winne ustawom uszanowanie. Po długich mowach obrońców, które żadnego nie sprawiły wrażenia i ledwo kiedy nie kiedy lekkie sprawiły poruszenie, oświadczyła izba, że jerent dziennika *Tribune* winien jest urazy izby i skazała go na trzyletnie więzienie i karę pieniężną 10000 franków. Zgromadzenie rozeszło się spokojnie i wiadomość o tym wyroku osobliwego nie sprawiła wrażenia.

Dz. *Nouvelliste* mówi: Dziennik jeden donosi, iż kazano wzmocnić załogę Paryża 10,000 ludzi, aby stawić czoło każdemu zaburzeniu Rzecz ta jest zupełnie mylną; nie będzie ani zaburzenia, ani nieładu, i w każdym przypadku teraźniéjsze środki nadto są dostateczne, aby utrzymać na wodzy garstkę burzycieli spokoj-

)(2

ności. — Dziennik *Tribune* obstaje za swojém twierdzeniem, że przedsiębiorą uzbrajania wojskowe, które zapowiadają wielkie niebezpieczeństwo. To pismo mówi: Wojsko wszelkiéj broni zbiéra się w Paryżu. Przybyły tam małe polowe działa. Przystawiono także pewną ilość prochu, i część onego złożyć miano w ratuszu. Gwardyję narodową i żołniérzy utrzymywano w prawdziwym stanie rozdrażnienia przeciwko tym, których onym za burzycieli wystawiano. Wielu ich oficérów miało się oświadczyć z pogróżkami, których powtarzać nie chcemy. Przymówką jest: iż z nieprzyjaciołmi rządu chcą skończyć. Z wojskowémi przygotowaniami łączą jeszcze inne. Usposabiają 5 do 600 ajentów wyzywających. Powinni oni byli (23. we wtorek) na publicznych miéjscach, mając czerwone czapki na głowie, rzeczpospolitą ogłosić, zbliżyć się do izby deputowanych, i potém rozszérzyć się po przedmieściach. Wymieniają krawca, który musiał czerwone czapki robić. Nakoniec mówią jeszcze o uwięzieniu 120 obywateli następującego wtorku, między którymi mają być naczelnicy wydziałów towarzystwa praw ludzkości i bliźniego. Środek ten miałby na celu 1) na niejaki czas uwięzić pewną liczbę patryjotów; 2) sprawić wzburzenie w łonie tego możnego towarzystwa i tym sposobem rozbroić dowolność i zemstę swoich nieprzyjaciół; 3) wmówić w publiczność podobieństwo spisku, i utrzymywać, że jeżeli, jak się spodziewamy, wszystkie te zamachy będą bezowocne, ten był jedyny sposób do onych zniweczenia. *Tribune* wylicza nawet obszérnie stanowiska do boju wójsk, podług numerów legijonów i pułków, z jazdą odwodową i artyleryją na polach elizejskich.

Holandyja.

Podług wiadomości z Hagi z d. 14. kwietnia wyjechał hr. Limburg-Stirum, sekretarz przy król. holenderskim poselstwie w Berlinie, z depeszami dla pana Dedel do Londynu. — Ma ón miéć zlecenie zająć się układami za pana Dedel, który jeszcze jest słaby, w którego poselstwie jednak jeszcze nic się nie zmieniło. Instrukcyje hr. Limburg, mające na celu zawarcie ostatecznego traktatu, są, jak słychać, bardzo rozciągłe, takie jednak, że układy mają się odbywać z pięcią mocarstwami, lecz nie osobno z Angliją i Francyją. Spodziéwają się, że się spory ukończą; rząd nasz podaje do tego wszystkie środki.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. Na targu tygodniowym w poniedziałek, dnia 29. kwietnia r. b. było 222 wołów. Płacono za jednego wołu 58 do 93 zr. w. w.; z tych jeden mógł wydać mięsa 12 do 16, łoju 1 do 2 1/2 kamieni.

Berlin d. 18. kwietnia. — Po przeszłorocznym jarmarku tutejszym na wełnę przywożono tu znaczną jéj ilość i ciągle zakupowano, osobliwie wełnę średnią, cieńszą i bardzo cienką, którą dotychczas zupełnie z magazynów naszych zabrano. Największą część zakupili spekulanci dla przesłania jéj za granicę, i dla tego płacono za wyżéj wymienione gatunki 6, 8, a nawet 12 talarów pruskich na stu wyżéj, jak roku zeszłego. Wełny ordynaryjnéj przedawano z początku mniéj i po cenach nie bardzo podwyższonych, nakoniec bardzo mało i po cenach bardzo lichych. Idzie zatém, że teraz w naszych składach prawie tylko ordynaryjna znajduje się wełna; wielu spekulantów zakupiło więc wełnę tegoroczną na owcach przed strzyżą i płaciło za nię znacznie lepiéj, jak roku przeszłego. Gdyby tylko wełna, posłana na spekulacyję do Hamburga, Anglii i t. d. była tam już sprzedana i to korzystnie! co jednak nie jest jeszcze rzeczą pewną, równie jak nie można wiedziéć, czyli zakupiona na owcach wełna przeznaczona jest wprost za granicę; ta jedynie okoliczność mogłaby miéć wpływ na utrzymanie się na przyszłym jarmarku obecnéj, tyle pożądanéj ceny.

Szczecin d. 15. kwietnia. — W obwodzie szczecińskim sprzedano już wielką część wełny na owcach i płacono za kamień ordynaryjnéj i średniéj po 1 1/2 do 2 talarów pruskich wyżéj, jak roku przeszłego. Dla właścicieli owiec otwiérają się więc bardzo pomyślne widoki na jarmark przyszły, ile że z portów niemieckich, hiszpańskich, amerykańskich i innych roku przeszłego przywieziono jéj niemal o 50,000 cetn. mniéj, jak w 1831 roku, i że się spodziéwać należy, iż z powodu zniżenia cła w Ameryce północnéj powiększy się handel wełną i wyrobami wełnianémi do Ameryki.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś, *Das Gut Sternberg, oder: Der Haupttreffer in der Güterlotterie;* komedyja w 4 aktach.

Teatr polski: — **Jutro:** *Maryja de Rohan, czyli: Pojedynek:* dramat w 3 aktach. (Po piérwszy raz.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.